

# Do więzienia za niekomercyjne udostępnianie?

18 lutego 2015

W międzynarodowej umowie TPP mogą się znaleźć zapisy, które otworzą drogę do wsadzania ludzi do więzienia nawet za niekomercyjne udostępnienie chronionego utworu. Wystarczy odpowiednio szeroko zdefiniować komercyjną skalę naruszeń.

Ciągle trwają sekretne prace nad różnymi umowami międzynarodowymi, które są rodzeństwem albo potomstwem ACTA. W Polsce coraz więcej mówi się o TTIP, a nieco mniej o umowie CETA, która czeka na podpisanie. Mało mówi się o umowach TPP i TISA.

Umowa TPP nie dotyczy Unii Europejskiej, ale krytycy tych wszystkich umów sądzą jednak, że TTIP, TPP i TISA mogą być elementami jednego planu, który ma podporządkować państwa korporacjom. Oczywiście to tylko jedna z teorii. Co więcej, TPP najwyraźniej służy do „wyeksportowania” do innych krajów amerykańskiego myślenia o własności intelektualnej. TPP może też w przyszłości wpływać na kształt kolejnych umów międzynarodowych.

Dużo informacji o TPP znamy dzięki wyciekom Wikileaks. Ostatnio fundacja Electronic Frontier zwróciła uwagę na bardzo ciekawy szczegół w jednym z ujawnionych dokumentów. Stany Zjednoczone chcą ustanowienia bardzo szerokiej definicji komercyjnych naruszeń praw autorskich. Według proponowanego tekstu byłyby to takie naruszenia, które są podejmowane w celu osiągnięcia korzyści handlowej lub majątkowej albo mają istotny wpływ na interesy posiadacza praw autorskich w odniesieniu do rynku.

Innymi słowy, USA chciałyby ostrego karania nie tylko za naruszenia w celach komercyjnych, ale za naruszenia „w skali komercyjnej”. Na pierwszy rzut oka nieduża różnica, a tak

naprawdę ogromna. Przy takiej definicji do tych najpoważniejszych naruszeń musielibyśmy zaliczyć także naruszenia niekomercyjne i nawet przypadkowe! Tekst TPP proponuje, aby za takie naruszenia karać więzieniem oraz ogromnymi odszkodowaniami. W teorii te surowe kary miałyby charakter odstrasżający.

Fundacja Electronic Frontier zwraca uwagę na potencjalne niebezpieczeństwa związane z takim podejściem do prawa autorskiego. Załóżmy, że jakaś treść staje się nagle popularna jako mem (tak jak w USA nieoczekiwanie stał się popularny Lewy Rekin). Może nagle być szeroko udostępniana bez zamiaru robienia na tym pieniędzy (tak jak wiele memów z tym rekinem). Mimo ewidentnie niekomercyjnego charakteru udostępnień można się w tym dopatrzeć „skali komercyjnej”.

Albo załóżmy, że ktoś decyduje się udostępnić własne napisy do filmu i nie robi tego zarobkowo. Czy to jednak nie będzie naruszenie „w skali komercyjnej”, bo otwiera drogę do oglądania filmu osobom z innego kraju?

Mówienie o tym, że kara ma tylko odstraszać, jest po prostu nierozsądne. Jeśli ustalona kara będzie nieproporcjonalna do naruszenia, to prędzej czy później będzie trzeba ją zastosować. Tak było w słynnym przypadku Jammie Thomas. Inna rzecz, że nadmierne kary stają się narzędziem ludzi nadużywających praw autorskich, np. w przypadkach copyright trollingu. Nieuczciwi prawnicy tylko marzą o tym, aby móc straszyć więzieniem.

Idea więzienia za niekomercyjne naruszenia praw autorskich nie wystąpiła po raz pierwszy w TPP. Całkiem niedawno w UK zaproponował to Mike Weatherley, parlamentarzysta. Potem polityk tłumaczył się, że źle go zrozumiano. Możliwe, że po czasie zdał sobie sprawę z absurdałności tej propozycji.

W Japonii wprowadzono prawo umożliwiające wsadzanie ludzi do więzienia za pobieranie plików. Tak się niestety składa, że to

prawo wcale nie spowodowało wzrostu sprzedaży płyt. Przeciwnie. Japonia miała kiepskie wyniki, jeśli chodzi o przemysł nagraniowy. Niektórzy analitycy sądzili, że drakońskie prawo zniechęcało nawet do legalnych usług. Kto będzie pobierał cokolwiek z sieci, jeśli za pobranie „złego” pliku grozi pójście za kratki?

Obecnie w Polsce nikt nie proponuje więzienia za niekomercyjne naruszenia. Mało tego. Właśnie w Polsce pojawiła się postępową propozycja dekryminalizacji niekomercyjnych naruszeń. Taka zmiana w prawie autorskim mogłaby zapobiec sytuacjom, gdy uruchamia się bezsensowne postępowanie karne tylko w celu wyłudzenia danych osobowych rzekomych piratów.

Na chwilę obecną nic nie wskazuje na to, że umowa TTIP mogłaby wprowadzić podobne zapisy. Komisja Europejska zapewnia, że w kwestii własności intelektualnej TTIP nie będzie wprowadzać żadnych środków karnych. Niemniej jeśli podobne środki wprowadzi TPP, w wielu krajach może dojść do wdrożenia drakońskiego prawa i to będzie jakiś początek. Lobbyści przemysłu rozrywkowego nie odpuszczą i będą przekonywać polityków, że „standardy ochrony własności intelektualnej” powinny być wszędzie podobne. TPP nie dotyczy nas bezpośrednio, ale zawsze może pośrednio wpływać na przyjmowanie raz ustalonych rozwiązań.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)